

Za poznaniem ilości funduszu zwrócono baczość na potrzebne władze, katedry, pomoce naukowe, zakłady osoby, pensje i zapłaty, potrzeby

rozważę, na czytanie i odczytywanie zasługuję. Można nie podzielać zdań pisarzy, nie można ich lekce ważyć, i nieważną pomijać.

W nocy z dnia 18 na 19 b. m. zeszła tu z tego świata po bolesnej chorobie z hr. Potockich Olga hr. Nariszkina, najmłodsza córka z drugiego małżeństwa Szczęsnego Potockiego. Wyprowadzenie jej zwłok i nabożeństwo żałobne odbyło się w dniu dzisiejszym w kościele S. Feliksa du Roule. Osoby polączone związkami krwi z jej zięciem hrabią Szwałowem, znakomitsi jego ziomiciele przebywający w tym czasie w Paryżu zebrał się na ten żałobny obrządek. Przybyli także rodziny polskie spokrewnione ze zmarłą, a nadto liczne grono rodaków naszych których czy związki przyjaźni, czy stosunki przychylne współrodatwa łączy z jej siostrą Zofią z Potockich hr. Kisseleff. Zmarła za życia przed zgonem, aby obchód pogrzebowy odbył się bez żadnej wystawy. Dopelniając jej woli, wstrzymano się nawet od rozsyłania listów zapraszających.

Paryż 21 października.

Wypadki warszawskie mocno tu wszystkich zajmują i może jeszcze więcej rząd niż publiczność. Ministerium spraw zagranicznych przesyła do Compiegne wszystkie depesze pana de Segur. Jednomyślnie uczucia narodu i że tak powiem, rozpaczości tego uczucia, zastanawia sferę rządową. Chciano, aby Polska postępowała na drodze legalnej i za tą drogą jeszcze się dziś *Constitutionnel* oświadcza, ale każdy spostrzega, że droga, którą Rosja obrala, jest niedostateczną i że nie wzbudza ufności. Warszawska korespondencja *Independance*, którą *Constitutionnel* powtarza, sądzi ciagle, że Królestwo dały do powstania. Tego Królestwo nie zrobi i zrobić nie może. Wypadki Królestwa odkrywają tylko wyraźną, krzyżującą potrzebę zupełnego zniszczenia systemu, jak to radziły *Debats*. System rosyjski jest potworem nie tylko w Polsce, lecz w Rosji i dowodzi to zamknięcie uniwersytetów rosyjskich. Ambasada rosyjska w Paryżu jest dość zważona i więcej niż to utrzymuje *Independance*. Kredyt rosyjski upada na giełdzie paryskiej a zupełnie upadł na giełdzie londyńskiej.

Cesarz Napoleon kazał prosić hr. Kislewskiego, aby napisał do Petersburga o zdjęciu z Królestwa stanu obłączenia. Dziś hr. Kislew był u pana Thouvenela.

Wczoraj, w dzień świętego Jana Kantego, odbyło się w kościele Wniebowzięcia wielkie nabożeństwo polskie.

W liście ogłoszonym w gazetkach angielskich, Kosztuch skarży się na Włochy. Zbrojenie Włoch nie idzie z tą energią, jaką zalecał Cesarz. Z tego powodu pan Ratazzi odbiera tu różne wyrzuty, szczególnie w redakcyach dzienników, które odwiedza. W *Patrie* nazył wyraził: Włochy na nie się nie zdadzą. Są to wyrazy przesadne, ale świadcza one o opinii niektórych dzienników. Pan Ratazzi zabawi tu jeszcze z tydzień. Jest to mąż wazący wyrazy i starający się być w jak najlepszych stosunkach z rządem francuskim. Inaczej postępuje baron Ricasoli, prowadzony przez sir Hudsona. O wypadku ministerstwa Ricasolego nie w tej chwili nie mówię. Jak niedługo lord Palmerston, pan Ratazzi przybył niezadowolony do Paryża dla zniszczenia się z rządem francuskim przed obliczeniem władzy.

Gazette de France odebrała od rządu zaprzeczenie za potwierdzenie wiadomości o *Independance* o sprzeczce, która miała zajść między hr. Persignim a panem Thouvenel z przyczyny sprawy rzymskiej. Wiadomość ta była wymyślona przez niecierpliwych popleczników polityki barona Ricasoli. Pewnem jest tylko, że w ministerium różnice zdań są ogromne i że nie ograniczają się na dwóch ministrach. Różnice te często się pokazują i nieraz Cesarz przerywa je zamknięciem obrad. Cesarz lubi słyszeć wszystkie zdania, ale sam decyduje. Inny dziennik odebrał zaprzeczenie rządowe za potwierdzenie z *Independance* wiadomości o rozdaniu ministrom i senatorom różnych tytułów.

Dzienniki angielskie powstają przeciw królówi pruskiemu za jego mowę mianą w Krolewn. *Sun* utrzymuje, że ona jest oznaką trzymania się Prus z Rosją i Austrią. *Times* zarzuca koronie pruskiej, świeżość pochodzenia. Mówi jak niedługo de Maistre, który znał dobrze wszystkie sprzeczki pruskie. Dzienniki francuskie nie biorą tak na serio mowy królewskiej i widzą w niej jedynie chęć chluby. Radzą one królówi, aby kreował ile może największej szlachty i żył z szlachectwem każdemu Prusakowi.

Francja, Anglia i Hiszpania zgodziły się na blokadę brzegów Meksyku i wysłanie na parę punktach pływających. W tym celu Hiszpania posłała 5,000 pływających a Francja 1,000. Hiszpania miała zawarować sobie prawo działania wewnątrz kraju na swój własny rachunek.

Amerikanie bawiący w Paryżu oczekują z niecierpliwością wiadomości z Washingtonu, które tego razu mogą być bardzo ważne. Jeżeli polandzie pobije jeszcze północ, Francja skłoni się zapewne do uznania południa. Listy z Nowego Orleanu są

rzadkie i przychodzą zwykle przez konsula francuskiego. Wiadomo, że południowa część Stanów Zjednoczonych jest zamieszkała w pewnej części przez dawnych emigrantów francuskich. Chcąc nie chcąc, konsul francuzki w Nowym Orleanie musi się nimi trochę opiekować.

Dzienniki legitymistowskie uderzają z wielką gwałtownością na okólnik hr. Persigny, znoszący zbory prowincjonalne i komitet centralny Towarzystwa Sgo Wincentego a Panlo. Dzienniki urzędowe i liberalne odpowiadają legitymistom: byliście długo po nad prawem, używaliście przywileju, czas jest abyście przeszli pod dozór publiczny. Hr. Persigny będzie miał ten skutek, że zdejmie z Towarzystwa Sgo Wincentego a Paulo charakter polityczny, zostawiając im w całej rozciągłości charakter dobroczynny.

Wróciwszy z wakacji, Rada Stanu wiele pracuje nad przygotowaniem projektów do praw, które będą przedstawiane Izborom. Izby będą zapewne zwołane w połowie lutego.

Doktor Veron obejmując na nowo dyrekturę polityczną i literacką *Constitutionnela*. PP. Granier de Cassagnac i Grandguillot mają jednak pisywać do tego dziennika, obok innych redaktorów których doktor Veron ma wprowadzić. Ma pisywać i p. Boilly, dawny redaktor, obecnie sekretarz Rady Stanu. Chociaż niezadowolony z nagrody po r. 1851, doktor Veron potrafił utrzymać dobre stosunki z Cesarzem. *Constitutionnel* pozostał dziennikiem rządowym.

Dwór bawi jeszcze w Compiegne. Mamy ciągle czas prześlizgnąć i ciepły. Cesarz przywołał do Compiegne kilku większych bankierów, dla naradzenia się nad przeileniem finansowem. Jest nadzieja, że bank francuski nie będzie potrzebował podnieść dyskonta do 7 od sta. Jest także nadzieja, że taksa chleba zostanie zniżoną o parę centymów. Cesarz żyje sobie, aby fant chleba nie kosztował więcej jak 4 sous.

Kraków 25 października. J. C. K. Ap. Mość najwyższemu postanowieniem z d. 15 października r. b., raczył nadać nadkomisarzowi dyrektury politycznej w Krakowie Karolowi Engelschowi tytuł i stopień c. k. radcy politycznego.

Odnosnie do patentu cesarskiego z d. 12go b. m. dotyczącego się rozpisania stałych podatków na rok skarbowy 1862 (poczynając się od 1go listopada 1861), jakoteż do rozporządzenia Ministerstwa skarbu z d. 17 b. m. do L. 4363 względem wymiaru, rozkładu i poboru tychże podatków według przepisów jakie obowiązywały na rok 1861, a to aż do zaprowadzenia zmian, jakich się okazały potrzebne i na drodze ustawodawczej uchwaleni byli, Dyrekcja skarbuwa krajowa galicyjska wydała pod dnem 20 b. m. obwieszczenie tej treści:

Co się tyczy w szczególności wymiaru podatku dochodowego, za podstawę fasyj czyli zeznań dochodu 1ej klasy na rok skarbowy 1862, celem obliczenia czystego dochodu przeciętnego, służby mają przychodzić i wydatki z lat 1859, 1860 i 1861; do przepisów zaś §§ 21 i 22 najwyższego patentu z d. 29 października 1849 r. stosownie być mają należytości od przychodów 2ej klasy pobieranych na rok skarbowy 1862; następnie procenta i renty 3ej klasy, które mają być zeznawane przez pobierających je, winny się opierać na stanie majątku w d. 31 października 1861 r. W ogóle zaś fasyje i zeznania stałych podatków winny być złożone po dzień 31 grudnia 1861 r.

Ministerium Stanu za porozumieniem się z ministerstwami wojny i skarbu naznaczyło na rok skarbowy 1862 wynagrodzenie ze skarbu za obiad udzielany żołnierzom i podoficerom w czasie przechodu, cenę w miastach Lwowie i Krakowie 13½ centów, w obwodach Krakowskim, Sandeckim, Rzeszowskim i Tarnowskim na 9 centów, w innych zaś obwodach Galicyi na 8 centów.

Wiedeń 24 października. Dziś wieczór spodziewano się przybycia N. Pana do stolicy. Według depesz telegraficznych, JCMość wczoraj na parowcu wojennym „Gryf” przepłynął około Pola o godz. 5½ wieczór, a o 11ej w nocy stanął w Miramar, skąd dziś rano o godz. 7ej odjechał pociągiem kolei żelaznej. N. Pani przybyła dziś rano o godz. 9½ na parowcu wojennym „Elzbieta” do Kotaru i nie zatrzymując się udała się w podróż do Wenecyi.

Powrót N. Pana do stolicy przyspieszy zapewne rozwiązanie jeśli nie stanowcze, to chociaż tymczasowe trudności węgierskich. Przedstawienie ze strony namiestnictwa węgierskiego uczynione na zawezwanie cesarskie, aby mieć obraz obecności położenia rzeczy w Węgrzech, będzie zapewne użyte do rozpatrzenia się w tem, co dalej przysiężni wypadnie. Dzienniki węgierskie miały sobie udzielić niejakie szczegóły o tym akcie i i piszą o nim, że jest to kilkoarkusowy ściśle zapisany dokument. Zaczyna się on od przedsta-

wienia otwarcie i bez ogródki uciążliwości krajowych, tudzież maluje, na jakie napaści wystawiono jest konstytucja węgierska od 20 paźd. r. z. Skutkiem tego wyrobił się stan rzeczy tak anormalny, że N. Pan musiał sam z sobą popaść w sprzeczność, a tak komitaty jak i rada namiestnicza nie wiedzą co dalej począć. Aby z tego zawiąkania wyjść, niema innej rady, jak tylko, aby N. Pan przybył do Budy i stanął pośród wniemych swoich poddanych węgierskich, wolny od wpływu obcych doradców, którzy go otaczają i aby oświadczył zgromadzonym żapanem, iż chce i gotów jest rzadzić konstytucyjnie. Wtedy żupanstwa nabędą nowej odwagi do trudnej misji swojej, przybędzie im dzielności i będą mogli stworzyć po komitach partję rządową. Przy tej sposobności przedstawienie namiestnictwa powołuje się podobno na artykuł konstytucyjny, w moc którego król węgierski w Węgrzech zamieszkałym powinien, stąd jednak namiestnictwo nie wyciąga wniosku, aby N. Pan stale zamieszkał w Węgrzech, lecz uznając powody, które skłaniają Cesarza do zamieszkania w środku swojego państwa, rada namiestnicza uprasza o wysłanie jakiego Arceyksięcia na namiestnictwo węgierskie, co przyczyniłoby się do rozjaśnienia rzeczy. Rada namiestnicza bowiem nie cieszy się tem zaufaniem, jakiego potrzebuje, aby miała powagę do wykonywania obowiązków swojego urzędu, a kroki przez nią przedsięwzięte, częstokroć napotykały przeszkodę w rozporządzeniach władz skarbowych i wojskowych. Namiestnik dopiero cesarski miałby powagę, jakiej wymaga konieczność wykonania praw i jednanie im znaczenia.

Taką charakterystykę tego aktu daje *Pester Lloyd*. Czy N. Pan uczyni zadosyć życzeniom w nim objawionemu i przybędzie do stolicy węgierskiej? Już to nie pierwszy raz to życzenie było objawionem, a mianowicie oczekiwano Cesarza na powie na otwarcie w kwietniu sejmku węgierskiego. Ministerium niezadowolone całemi siłami pracować nad tem będzie, aby ta podróż nie przyszła do skutku. Po odrzuceniu adresu i protestacych jest też ona prawie niepodobną. I to właśnie daje stanowisko gabietowi.

Presse przedstawia nie swoje, jak mówi, zdanie o zapatrywaniu się w obecnej chwili dwóch sfer rządowych w Wiedniu i Peczcie na stan rzeczy w Węgrzech. Obie strony zgadzają się na to, że tak jak jest, długo pozostać nie może. Węgry mówią z jednej strony — są od roku bez rządu, bez administracyi, i osobiwy przedstawia widok komitat ap. peszteński, który na 200 mil kwadr. i 700,000 mieszkańców od miesiąca niema wcale administracyi. Walka między władzami rządowymi a krajowemi coraz staje się zaciętszą, tak iż może się zdarzyć, że jednego dnia naczelnik powiatu z pomocą pandurów aresztuje woja bo tenże zapłacił podatki skarbowe nie czekając na egzekucję, a jutro nawzajem woja aresztuje z pomocą wojskowej naczelnika powiatu za wybieranie zakazanego przez ministerium podatku domostykalnego. Taki stan rzeczy ani dla tej, ani dla owej strony nie może być z korzyścią, i obie strony, tak dobrze rząd centralny jak i namiestnictwo chciałyby mu koniec położyć. Idzie tylko o to, jak to zrobić. W obozie ministerialno-austriackim panuje zdanie, że trzeba z góry rzecz rozpoznać. W tym celu władzę wykonawczą chcą oddać w ręce rządu, unikając drażliwej formy stanu obłączenia, lecz z potrzebą energii, aby powstrzymać wybrki takie jakie spotykały p. Kapego. Przygotowywawszy wszystko, rząd mniema, iż będzie mógł posady administracye obsadzić stosownymi urzędnikami. Podczas tego wewnętrznego przeobrażenia rząd ma dźwierzć władzę niejako dyktatorską, która nie ściępi ani wolności druku ani municypalnych destryktacyi. Słowem chwycywszy władzę znow w ręce i naprzeciw rewolucyi bierniej postanowiony bierny stan obłączenia, który zamieniałby się w czynny, ilekroć rewolucya chciałaby czynnie wystąpić. Sądzą, że przywrócony ład, wstrzymanie agitacyi, post polityczny w ciągu kilku miesięcy wpłynie na kraj usypiająco, tak iż w styczniu albo w lutym można będzie rozpisze wybory do nowego sejmku.

Ze strony węgierskiej przypominają, że zwolnienie nowego sejmku miało być niemałe trudnością. Protestacya tamtego sejmku przeciw rozwiązaniu ma bowiem takie znaczenie, że deputowani uważają się i dziś jeszcze za mandatarjuszów legalnych narodu, i że nowe wybory uszanowaby za nieważne, gdy tymczasem koruna jeśli zechce utrzymać akt rozwiązania, musi domagać się nowych wyborów. Komitaty które przystąpiły do protestacyi, zrzekły się już z góry prawa przystąpienia do nowych wyborów. Jeżeli więc korona obstaje przy rozwiązaniu a kraj przy protestacyi, to mogły sejm nie przyjść do skutku; ze strony zaś ministerialnej myślą temu zapobiedz przez powierzenie wyborów w takie ręce, których dawniejsze uchwały nie wiążą.

Węgierscy naczelnicy rządowi nie mogą na tę drogę się zgodzić, jak to przedstawia memoriał namiestnictwa węgierskiego. W Węgrzech panuje mniemanie, że wszelki dalszy krok na dotychczas-

sowej drodze, zamiast kraj uspokoić, powiększa jeszcze drażliwość i utrudnia pojednanie. Trzymając się tam tej zasady, że porządek przywróconym być winien na drodze legalnej a nie na drodze nadzwyczajnej. Obawiają się, że przez ciągłe rządzenie umiarkowaną partją Deaka wszelki wpływ straci, a propaganda rewolucyjna zanieśnie zgnę aż do wnętrza monarchii. Przysięgają trzymać się niewzruszenie zasady kontynuacji prawa, i że ani administracyjnym ani agitatorskim środkiem niepowiedzie się odwieść ogół ludu od uchwały sejmowej w kwestyi prawa publicznego. Z najzupełniejszą obojętnością oczekują tam tego co przyjdzie, a choćby ogłoszono stan obłączenia i zupełne przywrócenie systemu absolutnego, przyjąłoby to z fatalistyczną spokojnością, która się łączy z wiarą, iż za kilka tygodni władza wycieczłaby swe siły aż do bezwładności.

W tym sposobie zapatrują się na stan rzeczy w obu obozach.

O stanie obecnym sprawy chorwackiej piszą z Wiednia do *Lloyda peszteńskiego* co następuje: „Jak słychać, ministerium jeszcze się nie zdecydowało, jaki los ma zgutować sejmowi chorwackiemu. Projekt reskryptu p. Mazurancica odpowiada szczegółowo punkt za punktem na adres chorwacki, unika z daleka wzmiarki o teoryi za wojowania, która wobec Chorwacyi byłaby oczywiście zupełnie nie na swoim miejscu, ale za to kładzie nacisk na te okoliczności, że wobec rozwijania się politycznego państwa, wypada konieczne zmienić ustawy i stosunki; Chorwacyi w swoim czasie właśnie w interesie uporządkowania państwa zrzekać się wspólnie z Węgrami prawa zbrojnego oporu, później przyjąć sankcyę pragmatyczną i następstwo po kadieli, a znowu teraz nastala taka chwila, gdzie interes wszystkich krajów monarchii nakazuje niezbędnie przyjąć wspólną formę konstytucyjnego traktowania wspólnych spraw. Nie można się zdecydować na rozwiązanie sejmku, gdyż właśnie w Węgrzech doświadczenie okazało, że dekret rozwiązania nie tylko nieusunął trudności, ale przeciwnie doprowadził je do wysokiego stopnia. Z drugiej strony uznano, że z sejmem chorwackim nie dałoby się zrobić to coby się podobalo. Tak więc pod względem Chorwacyi, w tę i ową stronę nachylają się, a to wahanie się przebiega się także w projekcie reskryptu. Stanowczo rzecz się może dopiero po powrocie cesarskim rozstrzygnąć, wszelako już teraz można uważać za rzecz więcej niż prawdopodobną, że rząd zgodzi się jeszcze na postawienie czas jakiś sejmku węgierskiego.”

Od 10go listopada r. b. do 31 października 1862 skarbu wojskowy wynagradzać będzie za jadło na kwatery stojących lub w przechodzie będących żołnierzy i podoficerów według następującej taryfy: w Austrii niższej 12 centów, w Austrii wyższej 13½, w Salzburgu 16½, w Styryi 14½, w Tyrolu 19½, w Czechach 16½, w Morawie 14½, w Śląsku 14, w Lwowie i Krakowie 13½, w obwodach Krakowskim, Tarnowskim, Rzeszowskim i Sandeckim 9, w innych obwodach Galicyi i w Bukowinie 8, w Krainie, Karyntyi 14½, w Wybrzeżu 17½, w Dalmacyi 11, w król. Lombardzko-Weneckiem 18 centów. Taryfa na Węgry i kraje po boczne później oznaczoną będzie.

Królestwo Polskie.

Krótki opis zajadła pod Horodłem ze wszystkich prowincji polskich i obchodu tamże, podał korespondent nasz z pod Horodła, podał także jeden z naszych korespondentów warszawskich. Lecz o równoczesnych wypadkach i obchodzie po drugiej stronie Bugu na przeciw Horodła, odbyłym przez tych obywateli z prowincji polskich wschodnich tj. z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, którzy nie mogli się dostać za Bug pod Horodło, nie zamieściliśmy jeszcze opisu. O tym obchodzie przeto napiszemy wkrótce dzisiaj według opowiadania naczynych świadków.

Na parę dni przed 10 sierpnia, to jest przed pięciusetletnią rocznicą Unii, gdy wielki król panował na wszystkich drogach w lubelskiem zmiernających ku Horodłu od zachodu, południa i północy, a przeszło 4000 powozów, brzozech i wozów oraz 15,000 konnych i pieszych ciągnęło z zachodnich prowincji polskich ku temu miasteczku pamiętnemu aktem Unii, na obchód jej rocznicy, — równocześnie taki sam ruch widać było po drugiej stronie Bugu, na drogach idących od wschodu do Uściługu i Korytnicy a następnie do Horodła. Drogami temi dążyli delgowani i obywatle ze wschodnich prowincji polskich, z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy, a nawet z pod Witebska i Smoleńska zjadł wiele osób przybyło. Już 8go paździer. miasto Łuck zapchane było przyjeżdżającymi. Tymczasem wojsko rosyjskie czynne było także po obu stronach Bugu: gdy znaczny korpus złożony z piechoty, artylerji, jazdy liniowej i kozackiej, zajął Horodło i wszystkie drogi do tego miasteczka, nikogo tam nie puszczając, część zaś wojska rozwinęła się przed Horodłem; równocześnie po wołyńskiej stronie Bugu miasto Uściług zajęte zostało przez pułk huzarów W. Ks. Olgi; wzdłuż tej rzeki oddzielającej lubelskie od Wołynia rozstawiono kordon z kosa-

ków i huzarów, których nadto niemając więcej wojska wzmożniono powołanymi chwilowo do służby urlopnikami z dóbr skarbowych. Przed 9 t. m. można jeszcze było dojechać do Uściługu, lecz później postawiono straż i pieszych jedynie puszczano do tego miasteczka. Mimo tych wszystkich środków, wielu obywateli ze wschodnich prowincji, szczególnie tych, którzy wcześniej przyjechali do stało się na drugą stronę Bugu w lubelskie pod Horodło; inni nadciągający później zgromadzili się to w Uściługu i pod tem miasteczkiem, to w Korytnicy: oba te miejsca leżą zaledwie o ćwierć mili od Horodła.

Zgromadzeni w Uściługu obywatele zebrał się w liczbie blisko dwóch tysięcy w kościele miejscowym, a po odprawieniu mszy świętej, ruszyli mając na czele duchowieństwo, ku Bugowi i Horodłu. Krzyż na czele tej procesji niesiony salutowali oficerowie i żołnierze, gdy procesja szła przez miasto, a straż przy rogatkach przepuszczała procesję. Przybywszy nad Bug o kilka staj od miasteczka odległy, zastali tu prom ściągający a przed promem szwadron huzarów pieszo i przy nich pułkownik od żandarmerji. Pułkownik ten widocznie wzruszony zbliżył się, a powitawszy grzecznie nadciągającą procesję, rzekł, iż ma surowy rozkaz nie przepuszczenia jej za Bug pod Horodło, i prosił aby nie starali się przejeść mimo zakazu, gdyż z boleścią będzie musiał się temu oprzeć. Z przynajmniej przychodził nam tu oddać sprawiedliwość przyzwoitemu i grzecznemu postępowaniu tego pułkownika, który naśladował pod tym względem przykład generała Chruszczewa, po drugiej stronie Bugu dowodzącego; lecz przykłady takiego postępowania są niestety bardzo rzadkie w obecnem działaniu i walce wojsk i władz rosyjskich przeciwko bezbronemu narodowi, działaniu które barbarzyństwem i dzikością wszelkie przechodzi pojęcie.

Procesja zatrzymana, zwróciła do Uściługu i tu spełniła obchód rocznicy i ponowienia unii, oczem zawiadomiono zgromadzonych pod Horodłem.

Drugi oddział obywateli ze wschodnich prowincji polskich zebrany był w Korytnicy, jak wspomnieliśmy, i ztamtąd ruszył nad sam Bug, na którym po drugiej stronie spełniał się obchód unii. Przybywszy nad rzekę ujrzał po drugim lubelskim brzegu piętnastotysięczną gromadę ludzi zebranych ze wszystkich prowincji polskich, kłęczących przed ołtarzem polowym otoczonym przez wszystkie 42 chorągwie wojewódzkie i ziemskie, nad którymi powiewał jeden wielki sztandar z orlem i pogonią. Jakkolwiek stojący na wołyńskim brzegu oddzieleni byli rzeką i kordonem, tak jednak znajdowali się blisko, iż mogli w nabożeństwie uczestniczyć. Po skończeniu obchodu, rozjechali się spokojnie do domów.

Wiadomo czytelnikom naszym, że ukazem z 17 sierpnia r. b. dano moc generałom gubernatorom wileńskiemu i kijowskiemu oraz innym gubernatorom, zaprowadzenia najsurowszego stanu obywateli wojny, a raczej stanu nieograniczonej samowoli wojenskiej w prowincjach Zabranych to jest na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, użycia oręża przeciwko mieszkańcom bez żadnej odpowiedzialności, u nianowa wszystkich urzędników nie odnoszące się wyżej, ustanawiania sądów wojennych, oddawania pod ich orzeczenie wszystkich czynów które za kary godne uznają, a słowem dano im nieograniczoną władzę dyktatorską z prawem przelewania jej na kogokolwiek; a nadto wydano różne srogi przepisy natychmiast wszędzie w wykonanie wchodzące i obstrzegające stan wojenny istniejący de facto w tych prowincjach od chwili jej zaboru; następnie ustanowiono sądy policyjne dwóch instancji, mające sędzić wszelki najmniejszy czyn, najmniejszy znak, za objawę narodowości poczytane.

W skutek tego ukazu zwiększył się ucisk we wszystkich prowincjach Zabranych, a niektóre gubernie, powiaty i miasta ogłosili już gubernatorowie w stanie obywateli wojny, w stanie połączonego z wszystkimi srogimi przepisami oddającymi życie i mienie obywateli na łaskę i niełaskę naczelników wojennych a nawet pierwszego lepszego żandarma i żołnierza. Ten stan obywateli wojny i ostatecznej samowoli wojska zaprowadzono w guberniach: kowieńskiej, grodzieńskiej, wileńskiej, w niektórych powiatach gubernii mińskiej oraz w Żytomierzu w guberni wołyńskiej; reszta zaś prowincji Zabranych pozostała pod stanem wojennym zwykłym; lecz wszędzie bez wyjątku zaprowadzono sądy policyi i usiłują za najmniejszą objawę narodowości, za ubiór a nawet życzenie i modlitwę, ciężkie naczać kary pieniężne i więzienne, które wymienione były w o. wym powtórnym przez nas ukazie o sądach policyjnych. Podajemy tu nowy okólnik kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego generał-gubernatora do narszaskich powiatowców, o tych sądach policyjnych na wszelkie objawy narodowości, których pojęcie tak daleko rozciągnięto, że go nawet nie umie generał-gubernator określić. Dziwimy się, iż jeszcze mówienia po polsku nie ogłoszono urzędowo za objawę narodowości. Lecz przebieg! wszak już to nie raz poczytane było za zbrodnię

buje urządzenia. Wszystko to naczelnemu wodzowi i radzie Jego przedłożonem zostało, który za potwierdzenia ten nowy układ wychowania publicznego, dla wykonania onego postanowił Radę Szkoły Głównej, a która przez rząd centralny najprzód zdobytego kraju, a później po zupełnem onego z Królestwem Warszawskim połączeniu przez Ministerium Spraw Wewnętrznych uznana i zatwierdzona, włożone na siebie wspomnionego dnia 2 grudnia 1809 urządzenia, obowiązki jak najściślej i najdokładniej dopełnia lub w dopełnieniu ich usiłowania nieprzerwanie łączyła, aż do przejścia pod zwierzchność Izby edukacyjnej, z którą dla różnic widoków i wyobrażeń porozumieć się w żaden sposób nie mogła.

Tym czasem ustawiczne w działaniach swoich mające ręce we względnie szkoły głównej i jej katedr następujące były jej urządzenia:

Co do wydziału nauk i katedr.

Utrzymano dotychczas podział nauk na cztery wydziały (facultates) i stosownie dla każdego przedmioty oznaczono.

Sam wydział teologiczny ówczesny biskup krakowski przyjął na koszt własny i lekce teologiczne dla wygody sposobujących się do stanu duchownego osób w seminarjum dyceyjalnem na Stradomiu ustanowił.

Nauki filozoficzne uważane, jako główne przewodniczki do posług krajowych, stosownie do myśli ustawodawstwa Królestwa Warszawskiego, a do tego liczniej szereg przedmiotami, niż było za rządu austriackiego pomnożone, przepisany miały kurs

czteroletni, tak iż uczeń filozofii roku czwartego wchodził już w tymże roku razem w nauki wydziału prawa. W drugim roku szkolnym od reorganizacji szkoły głównej, kiedy już pełniej katedry osadzone były, przepisaniem zostało: 1. Cała filozofia teoretyczna wraz z jej historją i filozofją moralną; 2. Matematyka elementarna i matematyka czysta; 3. historia powszechna; 4. fizyka ogólna i doświadczalna praktyczna, tudzież język i literatura grecka, miały mieć kurs dwuletni i sześć godzin tygodniowo, inne nauki były roczne przez pięć dni w tygodniu co dzień po godzinie dawane, wyjąwszy chemię, która przez cztery dni w tygodniu, po półtorę godziny dawana być miała.

Zaden uczeń wydziału filozoficznego w żadnym roku nie miał więcej wydzielonych nad pięć przedmiotów, z których nawet jeden jego dowolnem wyborowi i dobrej chęci był zostawiony. T. kiemi przedmiotami były: język grecki, literatura grecka, matematyka wyższa, bibliografia, numizmatyka i nauka starożytności. Ci jednak którzyby się na kandydatów do stanu nauczycielskiego oświadczyć byli chcieli, wszystkich bez wyłączenia przedmiotów, słuchać obowiązani byli. Lubo zaś niektóre z katedr filozoficznych zastąpione nie były, jako: matematyka wyższa, literatura polska i la cińska, optyka i astronomia, architektura, nauka starożytności i bibliografia z numizmatyką; inne jednak wszystkie częścią profesorami, częścią zastępcami opatrzone tymczasowo staraniem Rady zostały, a do wakujących i niemających tylko do czesnych zastępców konkursu przez publiczne gazety krajowe i zagraniczne, zostały ogłoszone.

Wydziały prawa i lekarski, w największej zupełności katedr będące, poszły za układem pod byłym rządem c. k. austriackim praktykowano, tak co do latuace uczeńowi przepisanych, jako i co do trwania kursu każdemu ich przedmiotowi właściwego.

Uczniowie dzielili się na obowiązkowych (ordinarii) i dobrowolnych (beneficji). Zwyczajnymi byli ci, którzy porządkiem od kursu do kursu, od przedmiotu do przedmiotu, sposobem przepisanyu postępowali i na drodze przepisów otrzymane świadectwa składając, w katalogu profesorów zapisanymi byli i egzaminom zwyczajnym ulegali. Dobrowolni byli ci, którym na powyższych warunkach zbywało; i ci ani do katalogów byli wписыwanymi, ani do egzaminów przypuszczani, ani zaświadczeń otrzymać nie mogli.

We wszystkich przeto wydziałach, mianowicie też w filozoficznym, jako najwięcej przedmiotów naukowych obejmującym obstrzono najściślej, aby uczniowie przepisując sobie na każdy r. k. obiektywo pilnowali i takowych nie przeszkakiwali; aby bez ukłócenia nauk departamentowych i złożenia zaświadczeń z postępiek dostatecznym w nich uczynionym, do nauk wydziału filozoficznego w szkołę główną, a bez skończenia wszystkich tego wydziału przedmiotów, albo w szczególności przepisanych, bez należytych zaświadczeń do wydziału prawnego, lub lekarskiego, za zwyczajnych zapisywaniymi nie byli. Przepisano zaś i wprowadzono półroczne egzamina, pod dozorem dyrektora i dziekana odbywane, pod czas których wszyscy co do jednego uczniowie każdego przedmiotu każdego

składający, ściśle doświadczeniami i z postępku naukowego natychmiast notowanymi byli. A po skończeniu egzaminach, stosownie do cenzury szkolnej profesorskiej i tego powszechnego popisu, półroczne świadectwa z aktów wydziałowych wyjęte, z podpisem profesora odbierali.

(Dokończenie nastąpi.)

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Odbieramy następujące wiadomości mające swą użyteczność pod względem badań nad własnościami i naturą ojczystego języka; dziś szczególnie kiedy język polski, jak nam przyrzeczono, ma być wprowadzony do szkolnych wykładów. Wybór dobrej gramatyki dla szkolnego użytku, nie jest małym zadaniem, zwłaszcza że wielu z naszych gramatyków stworzyło sobie niejasne pojęcia, i zamoczone dziką nomenklaturą, utrudniało naukę osobliwie dla młodzieży. Tę wady nie mającą prace gramatyczne p. Deszkiewicza a mającą zaletę dobrej polszczyzny; dla tego śmiało je polecamy. Autor ten wydał następujące dzieła:

- 1) Rozprawy (z 1843 r.) o języku polskim, oraz o jego gramatykach i gramatyczkach. Wydanie drugie poprawniejsze, 1852.
- 2) Gramatyka języka polskiego dla młodzieży w gimnazjach uczących się, 1853.
- 3) Także gramatyka (mniejsza) dla poczynających młodzi, 1853.
- 4) Słowniczek wyrazów polskich zapomnianych, lub przez obce zastępowanych, oraz niektórych nazw

slawiańskich przemienionych w innych językach, 1854.

5) Treść Gramatyki polskiej, czyli wykład najnujdniejszej przedmioty w naszym języku rozwijający, *Pisownię* ustalający, mogący służyć nauczycielom za przewodnika, a dojrzałym nauczycielom za samą Gramatykę. (Z zagajeniem odczytów w Przemyśle i z dodatkiem osobnym o rzeczach niejęzykowych), 1858.

Te wszystkie prace, pisze p. Deszkiewicz, jak z wy-szczególnienia powyższego widoczna, oddawna już przemennie złożone zostały. Nie spieszyłem się z ich wydaniem, bo i tak ulewa dzisiejsza dzieł gramatycznych i badań o naszym języku niebezpieczną powodzą grozi. Gdy jednak uczeń bliżej mój i moje rekłamiąca nauką nieprzeżastą zachęcać od lat kilku do ogłoszenia ich drukami; przeto ustępuję życzliwym naleganiom i niemogę własnym nakładem tego uskutecznić; wyzwan mniejszemu P. P. Księgarzów wydawnictwem się trudniących, aby raczyli w przedmiocie swego przedsięwzięcia do mnie piśmennie się zgłosić; jeżeli na zasadzie dzieł moich od 1843 r. już wydanych przykorzyści własnej i pożytek powszechny upatrzą.

W końcu odzywam się z prośbą do pism czasowych, zwłaszcza literackich, aby raczyły to ogłoszenie powtórzyć, jeżeli je za godne umieszczenia na swoich stronnicach uznają.

Z. Lancuta. (Zagajenie odczytów w Przemyśle i z dodatkiem osobnym o rzeczach niejęzykowych), 1858.

